GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 237

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 31 Sierpnia 1828 roku w Niedzielę.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Wiadomości z armji czynnéj.

O działaniach pod twierdzą Sylistrją dnia 15 (27) lipca.

Jenerał piechoty Roth donosi, że w dniach 11 (23), 12 (24), i 13 (25), nieprzyjaciel uczynił był kilka wycieczek, które zostały odparte z bardzo małą stratą z naszéj strony; na górze zaś gdzie lewe skrzydło łączyło się z oblegającym korpusem, poczynione zostały fortyfikacje i uzbrojenia.

O działaniach pod twierdzą Warną dnia 30 lipca (11 sierpnia).

Od dnia 24 lipca (5 sierpnia) pod dzień 30 lipca (11 sierpnia), zrobiono 5 redut u spodu gór, na których rozłożone są wojska nasze, zajmujące przestrzeń od morza, aż do równiny przytykającéj do Limanu. Na samym zaś brzegu Limanu, nakazano tegoż dnia, usypać w nocy jeszcze jedną redutę; a w ten sposób uzupełnione zostanie oblężenie twierdzy z północnéj jéj strony.

Dnia 26 lipca (7 sierpnia) z rana, nieprzyjaciel zrobił silną wycieczkę, w zamiarze zbicia nas z pozycji; lecz po uporczywéj utarczce, która trwała do zachodu słońca, został odparty, i poniósłszy wielką stratę wrócił do twierdzy. Tegoż dnia jedna fregata i statek bombardjerski z flotty naszéj, zaczęły bombardowanie twierdzy, które idzie pomyślnie, bez względu na to, że statki te narażone są na silny ogień z twierdzy; stósownie do potrzeby, statki te zastępowane są przez inne.

W nocy z dnia 26 (7) na 27 (8) admirał Greig posłał oddział statków wiosłowych, pod dowództwem naczelnika sztabu swojego kapitana 2giéj rangi Melichowa, dla wzięcia tureckiéj flotylli stojącéj pod twierdzą. Kapitan Melichów korzystając z ciemnéj nocy płynął w największym porządku w cichości po nad brzegiem *Mysa Galaty*, obszedł na około zatokę, i zaszedłszy tył nieprzyjacielskiéj flotylli, nagle posunął się ku niéj.

Nieprzyjaciel nie wprzódy postrzegł poruszenia naszych statków wiosłowych, aż gdy już te były zbliżone do niego o pół strzału karabinowego. W tenczas otworzył się razem ogień armatni i karabinowy tak z twierdzy jako też i z flotylli, nie zdołał jednak wstrzymać walecznych naszych morskich wojowników, którzy z zwyczajną im nieustraszonością i przy okrzyku *ura*, rzucili się z zapałem na statki tureckie, bez względu na opór i rozpacz nieprzyjaciela, mało zważając na sypiące się kartacze z twierdzy, potrafili uprowadzić one do floty. 14 statków, 2 uzbrojone barkasy, 5 dział, znaczna ilość zapasów i 45 jeńców, w których liczbie znajduje się dowódzca flotylli, są owocem tego śmiałego przedsięwzięcia, które dokonane zostało pod okiem dowodzącego w Warnie kapitan baszy.

W téj bitwie zabito naszych 4 i raniono 37 ludzi; do tych ostatnich należą 3éj officerowie i jeden *Gardemarin*. Strata zaś nieprzyjaciela niérównie znaczniejsza; gdyż oprócz tych którzy w walce zginęli, utracił on większą część ludzi znajdujących się na statkach, którzy chcąc się ratować ucieczką, rzucili się wpław, i nie chybnie z powodu ciemnéj nocy śmierć w morzu znaleźli.

Dnia 28 (9), nieprzyjaciel powtórnie usiłował zbić nas z zajętéj pozycji; lecz przez rozsądne rozporządzenia jenerała adjutanta xięcia Menżykowa, i odznaczająca się waleczność wojsk naszych, odparty został aż pod mury twierdzy. Regularna piechota turecka, po cztery razy napadała na pułk 14 strzelców pieszych i na 2gi batalion 13go, lecz każdą razą bez żadnego wystrzału, oczekiwano na nią z bagnetami i odpędzono do samych bram twierdzy. Bitwa ta, która także dzień cały trwała, niewielką nam przyczyniła stratę. Przez te obie wycieczki, raniono nam 37 ludzi, a liczba zabitych i tych którzy niéwiadomo gdzie się znajdują, wynosi głów 25. Bolesno jest, że między ranionemi znajduje się także dowódca pułku Nizowskiego piechoty pułkownik Levental, który utracił lewą rękę. Nieprzyjaciel przez 2 dni ciągle zatrudniał się grzebaniem swoich zabitych, co dowodzi jak znaczną poniósł stratę. Ku zachodniéj stronie twierdzy, która jeszcze nie jest oblężona, jenerał adjutant Menżyków posłał partyzantów, celem zniszczenia dowozów, któreby mogły iść z za Bałkanu do Warny.

Dyrekcja jeneralna Poczt królestwa polskiego. — Uwiadamia publiczność, iż dla przyśpieszenia korrespondencji do niektórych miast fabrycznych w województwie mazowieckiém i sandomierskiem położonych, poczta konna na trakt z Warszawy do Piotrkowa, Kalisza, Wrocławia, i t. d. dotąd w Niedzielę o godzinie 9 z rana wyprawiana, od d. 1 września r. b. w Sobotę o godzinie 7 w wieczór z Warszawy odchodzić będzie. — W Warszawie dnia 27 sierpnia 1828 r. — Radca stanu, dyrektor jeneralny policji i poczt. *A. Sumiński.* — Sekretarz jeneralny. *Widulinski.*

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.* — Podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu

4 września r. b., o godzinie 10 z rana, na placu przed Mennicą po za kratami, w obecności delegowanych z komitetu właścicieli listów zastawnych, i komitetu towarzystwa kredytowego ziemskiego, dopełnioném będzie spalenie listów zastawnych wylosowanych, wraz z pozostałemi do nich należącemi kuponami, oraz wszystkich wykupionych i z obiegu wyjętych kuponów, a to w ściśłém zastosowaniu do przepisu art: 136 prawa sejmowego. — w Warszawie dnia 26 sierpnia 1828 r. — Senator wojewoda, prezydujący. (podpisano) *Miączyński.* Pisarz dyrekcji główńej. (podpisano) *Drewnowski.*

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.* — Odezwą swą z dnia 8 marca r. b. Nro 1716, załączając dyrekcja główna do pism publicznych, wykaz numerów listów zastawnych, do losowania w dniu 1 kwietnia r. 1828 odbytego, podanych, zawiadomiła publiczność, że ogłaszający się na ówczas dział I rzeczonego wykazu, numera po dzień 1 lutego r. b. do losowania raz na zawsze zapisane obejmujący, w dalszych półroczach powtarzanym niebędzie. Ostrzegła zarazem, iż wypadałoby, aby każdy z interessantów, dla własnego użytku, rzeczony wykaz zachował i był pewnym, że numera tymże objęte, nie wylosowane do dalszych losowań ciągle zamieszczane zostaną.

Z tego powodu dyrekcja główna, niepowtarzając obecnie pomienionego działu, pośpiesza z ogłoszeniem wykazu numerów dalszych, do losowania w dniu 1 października r. b. w gmachu posiedzeń dyrekcji główńej odbyć się winnego, podanych, a to w następnych działach:

Dział I. Obejmuje numera listów zastawnych od 1 lutego, do 19 marca 1828 roku, na wszystkie dalsze losowania zapisane.

Dział II. Obejmuje numera listów zastawnych w tymże czasie podane, lecz na jedno tylko lub kilka półroczów.

Dział III. Jako dalszy ciąg działu I, obejmuje numera podane do losowania, od 20 marca do 1 sierpnia r. b. na wszystkie półrocza.

Następnie zaś po upłynionym terminie prawem do podawania numerów do losowania oznaczonym, to jest po dniu 19 września r. b. dyrekcja główna dołączy dział IV, obejmujący tak numera wszystkie od 20 marca do 1 sierpnia r. b., na jedno lub kilka półroczów zapisane, jakoteż wszystkie numera z któremi się po dniu 1 sierpnia właściciele do dnia 20 września r. b. do losowania zgłosili. — w Warszawie dnia 26 sierpnia 1828 roku. — Senator wojewoda, prezydujący. (podpisano) *Miączyński.* — Pisarz dyrekcji główńej (podpisano) *Drewnowski.*

(Wyciąg z listu, z jednego miast handlowych.)

Zaledwie słoty zaczynają zagrażać plonom rolniczym, już oczy wszystkich spekulantów obróciły się ku Polsce; wzgardzona przez lat kilka pszenica wasza zdaje im się jedynym od głodu ratunkiem. Nowe prawo zbożowe w Anglji momentalnie tylko zaradczym jest środkiem przeciw nieszczęściu jakie ten kraj spotkać może, z tego zatamowania handlu pierwszych potrzeb życia, na przypadek kilku lat nieurodzajnych po sobie idących. Potrzebę zmiany w tej mierze, przewidują nawet członki obecnego ministerjum, ale w przód, drogiém może przypłacą ją doświadczeniem, wtedy handel zbożowy inny weźmie obrot, i wypadłoby wam wcześnie uczynić przygotowania do ustalenia go tymczasem u was. W waszym jest ręku takie przedsięwziąść środki, aby Warszawa stała się środkiem handlu zbożowego, i równie, jak to z Paryżem projektowaném było, aby została że tak powiem, portem całej Polski. Potrzeba tylko do tego spichrzów, lecz spichrzów dostatnich, odpowiednio do celu urządzonych, przynajmniéj na 30,000 łasztów zboża; cztery miljony złotych kapitału dostatecznyby były dla dopełnienia tego zamiaru, i téj stanowczéj w historji handlu rewolucji; każdy z chęcią swe zboże przywiezie na skład do Warszawy, gdy tanie, suche, wygodne, od ognia i złodzieja bezpieczne, znajdzie w niéj spichrze, będąc już tu przez konsumcją stolicy, już to przez działanie młynów parowych, które podobno 4000 łasztów na rok potrzebować mają, już też przez znajdujących się w stolicy kapitalistów, i spekulantów, odbytu swego towaru zapewniony, mając obok tego widok, że w razie jego niesprzedania, od banku uzyska każdego czasu zaliczenie, i tym sposobem będzie zasłoniony od zmarnowania swego dobytku; kapitaliści i spekulanci, którzy dotąd muszą się spuszczać na faktorów do skupowania, i gdańskich kupców do zachowania i sprzedaży zboża, mając w dogodnych spichrzach pod okiem swojém, przedmiot swéj spekulacji złożony, uwolnieni od licznych kosztów, i złéj wiary kommissantów, z mniejszém daleko ryzico, a z tém większém ukontentowaniem, w tę gałęź przemysłu wkładać będą swe kapitały. Kupcy zagraniczni wiedząc, iż w tak wielkiéj ilości w Warszawie zawsze zastać mogą zboże do wyboru, przekładać będą, tam się po nie udawać, aby je z pierwszéj nabywać ręki i nie opłacać drogo cenionych usług kommissantów gdańskich, oraz rozlicznych w témże mieście likwidowanych kosztów; zwłaszcza, iż od czasu zaprowadzenia banku, znajdą wszelką łatwość discontowania wexlów swoich; a tak Warszawa, połączone mając składy zboża, mąki, wełny i towarów do Rossji expedjowanych, mogłaby dopiéro stanąć na stopie miast handlowych Europejskich. W tym sposobie urządzony handel zbożowy, zmieni zupełnie naturę swoją, przestanie bydź jak dotąd grą hazardowną, działaniem pokątnych faktorów, nie będziecie mieli lat, w których szalone ceny łudzą i zawodnych spekulacji stają się powodem, uniknięcie nadto daleko dłuższéj kolei lat, w których bezcenne sprzedaży, o rozpacz przywodzą rolników.

ANGLJA. — Listy z Londynu nie donoszą na pewno iż P. Peel podał się do dymissji; ale każą się tego spodziewać. Widać że xiąże Wellington do swoich tytułów chce jeszcze przydać i tytuł oswobodziciela Irlandji. P. Peel sprzeciwia się wyzwoleniu; i jeżli zdanie xięcia przeważy, poda się do dymissji. Nie trzeba jednak rozumieć ażeby minister ten był bardzo przeciwnym wyzwoleniu; uważa on tylko izby niestosownie z dawniejszemi oświadczeniami swemi działał gdyby należał dłużéj do ministerjum będącego za wyzwoleniem. (G.B.)

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 19 sierpnia.* Przez telegraf z dnia 17 sierpnia, doniósł jenerał porucznik hr. Maison, dowódca wyprawy moreiskiéj, że pierwszy oddział wojska wsiadł już w Tulonie na okręty, że sam

co chwila przejść miał na pokład i że flotta niezwłocznie popłynie, jak tylko okręty przewozowe rozkazy odbiorą. Powtórne doniesienie z tegoż dnia o godzinie 8 zrana, zawiadomiło, że flotta żagle już rozpięła. Wojsko francuzkie płynące do Morei, kraju zniszczonego, zaopatrzyło się we wszystkie potrzeby, w deski do stawiania barak, a nawet wzięło z sobą 60,000 cegieł do wystawienia na miejscu pięciu pieców do pieczenia chleba. Port tuloński nadzwyczaj jest ożywiony, miasto napełnione jest wojskiem. Dnia 11 sierpnia przybył do Tulonu xiąże Blacas, który jak mówią popłynie do Neapolu; ztąd rozeszła się krótkotrwała pogłoska, że flotta otrzymała inne przeznaczenie. Gdziebąć ona zmierza, to jest rzeczą pewną, że duch wojska jest jak najlepszy. — Członkowie izby deputowanych są zwołani na dzień dzisiejszy do znajdowania się na posiedzeniu, na którém kommissarze królewscy zamkną sejm w imieniu króla. — Minister Martignac zaproponował królowi kommissję z 17 członków złożoną, która ma się naradzać nad ulepszeniem kommunikacji lądowych. Król zezwolił na wyznaczenie téj kommissji. — Nowy poseł angielski przy dworze paryzkim, Lord Stuart, oddał dnia 15 sierpnia na prywatném posłuchaniu swoje listy wierzytelne. Miał on do króla mowę, w któréj przypomniał, że Anglja uznała rząd francuzki tylko pod Burbonami, że z przeszłym królem zawsze zgodnie działała dla utrzymania dobrego między obudwoma narodami porozumienia i że równie teraz przykłada starań, aby utrzymać te przyjacielskie stosunki. Król odpowiedział, że pragnie utrzymać dobre porozumienie z Anglją z dwóch przyczyn: 1) Dla dobra Francji i Europy. 2) Przez wdzięczność dla Anglji za przyjęcie go w nieszczęściu. — Gazeta Francji zapewnia, że między dworami paryzkim, londyńskim i wiedeńskim panuje jak największe porozumienie. — Bezimienny pisarz wydał broszurkę pod tytułem projekt do podziału Turcji. — Sąd pierwszéj instancji wyrzekł, że wydawca dziennika oskarżonego *Gazette de France* nie może być karany za umieszczenie artykułu o izbach tegorocznych. Prokurator założył appellację. — Piszą z Marsylji pod dniem 12 sierpnia, że 43 okrętów popłynęło ztamtąd do Tulonu. Bawiący tam lekarze, którzy z rozkazu rządu popłynąć mieli do Egiptu, z wyższego polecenia wstrzymają swą podróż, zkąd wnoszą, że Francja zerwie stosunki przyjacielskie z wicekrólem egipskim. (G. F.)

NIEMCY. — Dnia 16 sierpnia przejeżdżał przez Norymbergę w podróży do Paryża, poseł cesarsko-rossyjski przy dworze portugalskim, hr. Leon Potocki. W Paryżu będzie czekał na dalsze instrukcje. — Trzecia część uczniów uniwersytetu heidelburskiego, opuściła ten uniwersytet dnia 13 sierpnia.—Dnia 15 października wystawiony będzie w Passau pomnik żelazny, poświęcony zmarłému królowi bawarskiému. — Biskup katolicki w mieście bawarskiém Rottenburg, wydał swoję synowicę za ewangelika. — Fizyk obwodowy Wagner, ogłosił, że najpewniejszym sposobem do wytępienia szarańczy, są gęsi; należy je wpędzać na pole, na które szarańcza spadła, a można być pewnym, że ją zniszczą, albo zestraszą. (G. H.)

TURCJA. — *Ze Stambułu dnia 25 lipca.* U Seraskiera Chosrewa paszy, zapisało się już przeszło 80,000 ochotników, a codziennie zapisuje się jeszcze więcéj osób z klassy zarobkowéj. Wszyscy cudzoziemcy służący w wojsku tureckiém, w Szumli i innych twierdzach, otrzymali rozkaz pospieszenia do stolicy na instrukcję milicji. Sułtan zniósł dawny zwyczaj ucinania uszy poległym nieprzyjaciołom; jeńców nie kazał sprowadzać do stolicy, ale rozdziela ich po miastach prowincjonalnych. Młodzieży w stolicy kazano mieć się na pogotowiu do pochodu. Grekom pozwolono pozostać w Stambule do dalszych rozkazów. Dnia 18 lipca po otrzymaniu od P. Stratford Canning odpowiedzi, że do Stambułu nie może wrócić, odbyło się wielkie zgromadzenie dywanu, na którém, jak słychać, naradzano się nad kommunikacją dworu londyńskiego, przyczém złożono wszystkie dokumenta z kommunikacją tą związek mające. Okoliczność ta dowodzi, że dywan więcéj przywięzuje wagi do postępowania Anglji niż Francji, zwłaszcza, iż o odpowiedzi odmownéj hr. Guilleminot, ani wspomniano. Ze zmianą ministrów angielskich spodziewała się Porta zmiany polityki angielskiéj; niemało zatém zdziwiło ją, gdy usłyszała, że hr. Aberdeen, takich samych trzyma się zasad, jaką przyjęli byli Canning i Dudley. Posiedzenie dywanu trwało 6 godzin, znajdował się na niém dopiéro co ozdrowiały wielki wezyr. Po ukończeniu onego, o godzinie 11 wieczorem, zgromadzili się mufty, wielki wezyr reis effendi, i trzéj inni członkowie gabinetowi na tajne posiedzenie, na którém sam sułtan był obecny; naradzano się tam powtórnie nad zachodzącemi kwestjami i przełożono je klubowi, który z francuzkim podczas rewolucji, wielkie ma podobieństwo. Kwestje te miały być: I. Ponieważ niepodobna jest porozumieć się z mocarstwami, które w Londynie bez wiedzy Porty względem Grecji obowiązki zaciągnęły, czy można posłać deputowanego do Korfu? II. Ponieważ nieprzyjaciel pokazuje się przy bramach państwa, czy nie lepiéj byłoby dla Porty porozumieć się, a niżeli czekać na los wojny? Zgromadzenie gabinetowe nie postanowiło jeszcze nic stanowczego w téj mierze, ale kluby i sułtan są za wojną. (G. B.)

Ze Stambułu, dnia 6. sierpnia. Dnia 2 b. m. udał się sułtan do pałacu Porty i rozmawiał przez trzy godziny z wielkim wezyrem Mehmedem Selimem paszą i znakomitszymi członkami ministerjum. Na posiedzeniu tém postanowiono, *aby wielki wezyr do wojska wyjechał.* Stosowny chattiszeryf odczytano członkom wysokiéj rady. Dnia 5 zatknięto buńczuki na pierwszym dziedzińcu pałacu Porty, ze zwyczajną uroczystością, przy modłach o pomyślność kraju, sułtana, wielkiego wezyra i całego narodu ottomańskiego, w obec ministrów i niezliczonego mnóstwa wszelkich klas ludu, pozém według przykazania zabito siedm zwierząt ofiarnych. Wielki wezyr wyjeżdża do obozu Daud paszy dnia 9, a do wojska dnia 13 sierpnia. (D. A.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

List matki do córki.

W sprawie rozwodowéj Lefevra tancerza opery paryzkiéj, z panią Branchu, jego żoną, przytoczono na trybunale pierwszéj instancji list pani Branchu, jéj matki, którego moralność zasługuje na uwagę:

»Tak, kochanko (pisała pani Branchu do córki), do-

brze robisz gdy mi otwierasz twe serce; żaden wzgląd nie powinien cię od tego nigdy odwracać. Matka podzieli twoje cierpienia, jeżeli są rzeczywiste; oświeci ciebie, jeżeli tylko wymyślone. Mów mi zawsze prawdę zupełną; nie rządź się swoją głową; nieprzedsiębierz niczego aż do mego przybycia; strzeż się coś postanowić, czegobyś potém żałować mogła. Jeżeli żona wyprowadza się z domu, żona jest winną. Chwalę twój zamiar pomówienia z P. Dunepart, i odkrycia mu wszystkiego: ulitowane niebo myśl ci tę natchnęło; to ci powróci dawną szczęśliwość, któréj nigdy nie byłabyś utraciła, gdybyś słuchała była rad moich. Ale jeszcze wszystko można naprawić. Lefevre jest człowiek poczciwy, który cię zawsze kocha, ale którego zapewne zniechęciła ku sobie przez cierpkość harakteru, i przez twoje zapędy. Przekonawszy się o odmianie w tobie, będzie znowu korzystał z dobrych przymiotów mojego dziecka. W twojem szczęściu ja znajdę moje własne; odtąd, obok siebie, samych tylko szczęśliwych widzić będziesz, a szczęśliwych przez ciebie. Tak, kochanko, pomnożę moje rady, gdy przecie pojmować je zaczynasz.

»Powiem ci więc nasamprzód, cóś tyle razy odemnie słyszała w początku twego zamęścia: potrzeba ażebyś więcéj pamiętała o sobie. Wiesz że mąż twój jest skłonnym do próżności. Nie mówię abyś była kokietką; owszem, jak najwięcéj prostoty, ale prostoty cokolwiek wyszukanéj. Wstawszy ile możesz najraniéj, to jest, w naszych czasach, o siódméj, a o pół do ósméj najpóźniéj: zczesz włosy, spomaduj je trochę żeby przez cały dzień mogły leżeć porządnie, wdziéj daléj mocną sznurówkę, suknię prostą ale dobrze zrobioną, staraj się o ubior do twarzy, pamiętaj o figurze, a już to mu zrobi przyjemność, potém zajmij się gospodarstwem, nie wydawaj pieniędzy na fraszki, rób cóś pożytecznego; niech widzi że pracujesz, ale się sama nie popisuj z tém przed nim; z uczennicami jego strzeż się niesnasków, bądź dla nich dobrą bez poufałości; nie pożyczaj nigdy bez porady mężowskiéj; nie unoś się gniewem, ani idź za pierwszem zaraz natchnieniem twéj głowy.

»Z listu twego pod dniem 21 b. m. przekonywam się że ona jeszcze nie jest spokojną. Mąż twój cię nienawidzi! Jaka przesada! Nie może cię nienawidzieć, wierz mi; może być z ciebie niekontent, i tyle. Tai przed tobą tam swoich interessów? A więc, przy najpierwszéj zręczności, jeżeli będzie się zdawał je ukrywać, powiedz mu, bez urazy, bez gniewu, łagodnie, bez słabości jednak: »Chciałabym, ażebyś mię uważał za godną twojego zaufania i twéj przyjaźni; mam nadzieję że kiedyś oddasz mi sprawiedliwość.« Nadewszystko, niech cię zawsze ubraną zastaje; dokładaj nie mniéjszej staranności w włożeniu sukni perkalikowéj jak gdybyś najpiękniejszą szatę wdziewała: nie materja stanowi ubior, ale sposób jakim go noszą. Wtenczas kiedy ci mówił abyś nie pisywała do jego siostry, bo nie wiesz czego on chcieć może, wypadło ci odpowiedzieć, że piszesz tylko dla własnéj przyjemności, że o interesach jego pisać nie będziesz, bo ich nie znasz, ale zawsze bez gniewu, to punkt najważniejszy.

»Gdyby ci kto doradzał, żeś powinna kryć przedemną twoje cierpienia, niesłuchaj go, Pamelo; myśl głośno z twą matką, twą przyjaciółką.... Nadewszystko, nie taj nic panu Dunepart, ani błędów w które popaśdź możesz, ani bojaźni, których doświadczysz; zacny to człowiek, i wart najzupełniéjszéj ufności. Nie zapominaj o obrzędach religijnych, a pokój wróci do twojej duszy.

»Nie mów: Co mi tam po opinji ludzi! przeciwnie, trzeba, ażebyś, przez dobre postępowanie, zasługiwała na szacunek ludzi uczciwych, który tak łatwo pozyskać, a jeszcze łatwiéj utracić.

»Cnota poczciwej żony zależy na przywiązaniu się do męża duszą całą; zależy na troskliwości o niego, o jego gospodarstwo, o jego dzieci. Jeżeli, naprzykład, pracując z zapałem dla dobra domu, mąż powraca do siebie, strudzony, często zgryziony nawet, a znajdzie swą towarzyszkę uprzejmą, zajętą, dobrze ubraną; wtedy zapomina o przeciwnościach; jest dumny swoją żoną; porównywa ją do wszystkiego co najlepszego zna tylko. Wówczasto my kobiety prawdziwie szczęśliwemi jesteśmy tą pewnością, iż szczęście męża jest naszém dziełem. Ty, Pamelo, posiadasz wszystko co może uszczęśliwiać otaczające ciebie osoby! błagam cię, nie odrzucaj rad moich. Przestań słuchać głosu twoich złych myśli; idź za natchnieniem doskonałego serca twojego, które, jeźli się jeszcze nie odmieniło, poprowadzi cię drogą cnoty. Przekonana jestem, iż nie potrzebowałabyś nigdy innego doradcy nad mię, gdybyś go chciała słuchać i zastanawiać się.

Jeźli przeciwnie, napracowawszy się niemało, mąż twój znajduje cię w złym humorze, widzi jak wszystko przez niedbalstwo niszczeje (bo, wierz mi, żona tak dobrze potrafi zapewnić pomyślność domowi, jak i o ruinę go przyprawić), jeżeli spotyka wszędzie tylko zachmurzenie i cierpkość, musi się poddać zwątpieniu, oddali się, a sumienie twoje pomści się kiedyś za niego. Jeżeli jest oszczędnym, naśladuj go; jeźli rozrzutny, powściągaj ile możesz, zawsze jednak łagodnie. Widząc że twoje dobre rady są bezskuteczne, bądź jeszcze oszczędniejszą, dla naprawienia szkód: prędzéj czy późniéj, mąż podziękuje ci za to, jego przywiązanie, naturalnie że wzrośnie; wróci na drogę powinności: zgoda i szczęście zapanują pomiędzy wami.

»Do służących zawsze przemawiaj ze słodyczą, i łaskawie; bez tego, są oni dosyć nieszczęśliwymi. Jeżeli czuć umieją, będą cię kochali; jeżeli nie, przynajmniéj ich zniewolisz do szanowania siebie.

»Jeżeli, jak się spodziewam, chcesz doprawdy wyzuć się z wad twojego charakteru, napisz do mnie ilekroć razy nie będziesz z siebie kontenta; ja ci odpowiem, i moje zdanie wynurzę. Zaklinam cię, Pamelo, wspieraj nas; trwaj w dobrém przedsięwzięciu. Od ciebie zależy zrobić mię najszczęśliwszą lub najbiedniejszą z matek.

»Ta nadzieja mię utrzymuje. Ściskam cię.

»Zaczęłam pisać w nocy, a skończyłam o 9 godzinie z rana.

K. Branchu.

TEATR. Dziś w Łazienkach *Porwanie Aspazji*; w razie złéj niepogody w teatrze zwyczajnym: *Wolny strzelec*.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Wykaz numerów do losowania Dyrekcji. gł. Tow. kred. podanych.